

WIĘZIENIE POLICJI BEZPIECZEŃSTWA I OBÓZ PRACY W ŻABIKOWIE

Więzienie policji bezpieczeństwa i wychowawczy obóz pracy w Żabikowie (Polizeigefängnis der Sicherheitspolizei und Arbeitserziehungslager in Posen-Lenzingen) zostały założone na początku 1943 r. po przyjęciu przez wojsko niemieckie obozu w Forcie VII. Pierwotnie Niemcy zamierzali założyć nowy obóz na Starołęce w Poznaniu, ale zrezygnowali z tego pomysłu, ponieważ przewidywali, że na jego budowę będą musieli wydać 1,4 mln marek. Postanowili więc, że obóz powstanie w Żabikowie, w zabudowaniach cegielni, należącej niegdyś do polskiej rodziny Suwalskich. Do pracy przy budowie obozu zmusili więźniów z Fortu VII.

Miejsce odosobnienia zostało otoczone podwójnym ogrodzeniem z drutu kolczastego pod wysokim napięciem oraz wieżami strażniczymi. Od ulicy obóz odgradzono wysokim murem. Mieściło się w nim osiem baraków. Powstały dwa oddziały: męski i żeński. Rozdzielono też więźniów politycznych i kryminalnych.

Pierwszych więźniów skierowano do Żabikowa w lutym 1943 r. Dla wielu z nich obóz pod Poznaniem był początkowym etapem tragicznej wędrówki po niemieckich obozach koncentracyjnych. Z Żabikowa wyszło do Auschwitz-Birkenau, Gross-Rosen, Mauthausen, Sachsenhausen i Ravensbrück osiem większych i dwadzieścia mniejszych transportów więźniów.

W obozie żabikowskim przetrzymywano przede wszystkim więźniów politycznych (głównie Polaków), którzy zostali osadzeni na podstawie wyroku Policijnego Sądu Doraznego bądź wobec których toczyły się śledztwa w poznańskim gestapo. Przetrzymywano również więźniów niemieckich, zarówno cywili, jak i dezertersów z Wehrmachtu.

Osobną kategorię stanowili internowani, którzy zostali osadzeni w więzieniu policyjnym na podstawie nakazów kierowników różnych jednostek organizacyjnych gestapo, wydawanych w trybie administracyjnym. Do tej grupy zaliczano również byłych więźniów, których Niemcy nie wypuszczali na wolność po odbyciu kary, ale zatrzymywali do czasu wywiezienia do obozu koncentracyjnego.

Osobną kategorię więźniów stanowili jeńcy sowieccy oraz uciekinierzy z robót przymusowych różnych narodowości, a jeszcze inną – tzw. niedzielniacy (*Sonntagsjäger*), czyli ludzie, których przetrzymywano w obozie od soboty wieczorem do poniedziałku rano za drobne wykroczenia w swoich miejscach pracy. Podczas krótkiego pobytu poddawani byli szczególnie udrękom. „Co sobotę po południu przywożono z Domu Żołnierza w Poznaniu około trzydziestu Polaków zwanych *Sonntagsjäger* – wspomina Joanna Skrzypińska. – Najpierw kazano im klękać na placu, a Walter osobiście wycinał im część włosów. Potem kazano im biegać wokół obozu i co chwilę padać i powstawać, przy czym szczuto ich psami i bito bykownicami. Wśród nich były także kobiety. Niemcy dręczyli ich tak długo, dopóki nie

upadli zemdleni. Następnie dowlekali ich do pomp i polewali wodą aż do ocucenia. Kazano im potem nosić ciężkie skrzynie z piaskiem, bijąc i szczując psami bez przerwy. Trwało to do wieczora. Na noc zaprowadzano ich do stodoły, gdzie musieli obierać ziemniaki do rana. Przez niedzielę zmuszano ich do opróżniania dołów kloacznych. Najlepiej ubraną kobietę lub mężczyznę wsadzano po szyję do dołu i kazano go opróżnić za pomocą wiader. Ustawieni obok Polacy musieli przez cały dzień biegiem wynosić wiadra w pole poza obóz. [...] na noc z niedzieli na poniedziałek wprowadzano ich do cementowej celi obok łaźni i kazano stać do rana. W końcu każdy z nich otrzymywał kilka razy bykowcem i nieumyty wracał do domu. Wszyscy musieli się jeszcze tego samego rana stawić do pracy. Walter to sprawdzał¹.

Liczbę więźniów, którzy przeszli przez obóz, szacuje się na ponad 21 tys. Z jedyne go ocalałego dziennego raportu wynika, że 11 listopada 1944 r. w obozie przebywało 1063 więźniów.

Więźniów wykorzystywano jako darmową siłę roboczą w obozowych warsztatach, w zakładach Deutsche Waffen und Munitionsfabrike AG (obecnie Zakłady H. Cegielskiego), w hucie szkła w Antoninku i w pracach porządkowych w siedzibie gestapo w tzw. Domu Żołnierza w Poznaniu lub przy robotach ziemnych na lotnisku Ławica.

Wyżywienie więźnia składało się z 2 l kawy (zwanej żołędziową), 1 l zupy i 250 g chleba dziennie.

„Rano stawiałyśmy się na apel, potem odbywało się gromadne mycie w wielkim pośpiechu – wspomina Halina Piechelówna. – Czterdziestu osobom pozostawiono tylko trzy minuty na umycie się w zaledwie kilku umywalniach [...]. Po myciu dawano nam śniadanie złożone z czarnej gorzkiej kawy i kawałka suchego chleba. Na obiad była codziennie brukiew z olejem. Zupa miała posmak sody. Początkowo nie można było jej jeść, z czasem jednak, w miarę zwiększającego się wycieńczenia, jadłyśmy ją nawet z apetytem. [...] W święta, tzn. na Wielkanoc i w Zielone Święta, dawano nam kapuśniak z ziemniakami, w którym było nawet trochę mięsa. Kolacje składały się – podobnie jak śniadania – z kubka czarnej kawy i kawałka chleba. Raz w tygodniu otrzymywałyśmy łyżkę marmolady względnie sera²”.

Pierwszym komendantem obozu był SS-Obersturmführer i inspektor policji Reinhold Hans Walter (od 28 czerwca 1943 r. do 4 października 1944 r.), kolejnym SS-Obersturmführer i inspektor policji Hugo Alfred Dietze (od października 1944 r. do likwidacji obozu w styczniu 1945 r.). W skład straży obozowej wchodziło od osiemdziesięciu do stu esesmanów.

Władza komendanta i jego kompetencje były nieograniczone. Rozstrzeliwał, wieszał, topił i kamienował więźniów. „Walter codziennie kogoś zabijał. Widziałam kiedyś z okna, jak pewien więzień, klęcząc, tłukł kamienie na chodniku. W pewnej chwili, gdy ktoś za nim stanął, więzień odwrócił się. Wówczas dopadł do niego Walter i kopał tak długo, dopóki nie powychodziły z niego wnętrzności³” – wspomina Skrzypińska, podkreślając, że pochwałał on również nieludzkie zachowania swoich podkomendnych. Na przykład zapamiętała taką scenę: „Pewnego mężczyznę, dopiero co przyprowadzonego do obozu, SS-mani obrzucali kamieniami pod moim oknem. Człowiek ten leżał przez cały czas, a SS-mani zabawiali się, konkurując między sobą, który celniej trafi w jego głowę. [...] Innym razem wpędzono pięciu pobitych uprzednio mężczyzn do basenu znajdującego się na placu obozowym. Dwóch

¹ Relacja Joanny Skrzypińskiej, [w:] B. Bojarska, *Obóz w Żabikowie pod Poznaniem*. „Przegląd Zachodni” 1965, nr 2, s. 303–304.

² Relacja Haliny Piechelówny, [w:] B. Bojarska, *op.cit.*, s. 306.

³ Relacja Joanny Skrzypińskiej, [w:] B. Bojarska, *op.cit.*, s. 302.

z nich utonęło w obecności SS-manów, trzech, którzy zdołali utrzymać się na powierzchni, odprowadzono do piwnicy i rozstrzelano”⁴.

A Dionizy Cieślewicz wspomina: „W pewną niedzielę rano jeden ze specjalnie tresowanych psów wywęszył ukrytego w stodole Sonntagsjägers i rozszarpał go. [...] Psy były tak ostre, że wszyscy SS-mani, prócz tresera, uciekali przed nimi z bronią w rękę, gdy zrywały się z łańcucha”⁵.

W oczach swoich przełożonych Walter był niezawodnym człowiekiem od „specjalnych zadań”. Znany jest przypadek Stanisława Wyrembalskiego, żołnierza NOW-AK z Jarocina, który został uniewinniony przez Policyjny Sąd Doraźny, a tym samym podlegał zwolnieniu z obozu. Walter, pod zarzutem próby przekazania grypsu, polecił wrzucić Wyrembalskiego do basenu przeciwlotniczego ze związanymi nogami. Zwłoki ofiary pozwolono wydobyć z basenu dnia następnego. Wiadomo również, że nakazał sekcję zwłok 45-letniej kobiety, którą zastrzelili sześcioma strzałami, by stwierdzić, dlaczego konała tak długo, skoro strzelał celnie.

Kres działalności Waltera położyło dochodzenie sędziego Gerharda Wiebecka w związku z nadużyciami ujawnionymi w obozie, m.in. samowolnym zabijaniem więźniów bez wyroków sądowych. Wiebeck tak go scharakteryzował: „Jego umysł nie zdradzał nic patologicznego, czasem tylko uśmiechał się, mówiąc o poważniejszych sytuacjach”⁶. Walter został aresztowany 4 października 1944 r.; powiesił się kilka dni później.

Jego następcą rozkazał zamordować ok. 160 więźniów chorych lub niezdolnych do ewakuacji w czasie likwidacji obozu w styczniu 1945 r. Około 80 chorych spalono w jednym z drewnianych baraków. Pozostałych wyprowadzono do KL Sachsenhausen. Dnia 21 stycznia 1945 r. Niemcy rozstrzelali na cmentarzu żabikowskim 33 więźniów przybyłych już po ewakuacji obozu z powiatu makowskiego.

Obóz w Żabikowie był miejscem kaźni członków podziemia antyhitlerowskiego z Kraju Warty, z których wielu było wcześniej torturowanych przez poznańskie gestapo. Wśród tych, którzy zginęli w okresie od czerwca 1944 r. do stycznia 1945 r., byli: kpt. Edward Bączkowski „Tata”, płk Edmund Effert, por. Edmund Trojanowicz „Janusz”, organizator konspiracji w Chodzieży Bronisław Maron, por. Franciszek Hybza „Marian”, por. Stefan Kurzawski, płk Henryk Kowalówka „Zrąb”, kpt. Zbigniew Krzekotowski „Michał”, mjr Jan Kamiński „Rokita”, kpt. Sylwester Pniewski „Bürger”, por. Henryk Kopczyński „Surma” i kilkunastu żołnierzy AK z Inowrocławia, ppor. Mieczysław Kamiński (organizator nieudanego zamachu na komendanta Waltera), ppor. Edmund Baumgard „Tic”, ppor. Brunon Hybiak „Smok”, ppor. Bronisław Bogacz „Biały”, por. Antoni Filipowicz, ppor. Maksymilian Lewandowski. Pełna liczba zamordowanych w Żabikowie nie jest znana.

Komisja Obywatelska przeprowadziła oględziny obozu już 24 marca 1945 r. Starano się odtworzyć wygląd obozu na podstawie zeznań świadków oraz zgliczcz pozostałych po jego spaleniu. Na placu obozowym znaleziono dwa karcery w postaci niskich bunkrów żelaznych, w których Niemcy zamykali po pięć osób i przetrzymywali w pozycji skulonej nieraz

⁴ *Ibidem*.

⁵ Relacja Dionizego Cieślewicza, [w:] B. Bojarska, *op.cit.*, s. 305

⁶ AIPN, Polska Misja Wojskowa, sygn. Bd 64. Opracowania dotyczące działalności niemieckiego aparatu sprawiedliwości na terenach przyłączonych do Rzeszy oraz charakterystyki funkcjonariuszy, sporządzone przez Gerharda Wiebecka, Poznań 1946–1947. Por. K. Płonka, *Martyrologium obozu hitlerowskiego w Żabikowie 1943–1945*, Żabikowo 2004, s. 6.



przez trzy dni. Natrafiono na barak o cementowej posadzce, w którym więziono mężczyzn związanych za szyję pod siatką drucianą o wysokim napięciu elektrycznym. Komisja odnalazła w stodole ślady po kulach pozostawionych po odbywających się tam egzekucjach. W doszczętnie spalonym baraku odkryto zwęglone zwłoki. Dnia 8 kwietnia 1945 r. odbył się na cmentarzu przy pl. Zamkowym w Poznaniu uroczysty pogrzeb ofiar spalonych żywcem w czasie likwidacji obozu.

Od 1976 r. terenami i obiektami, będącymi pozostałością po obozie, oraz gromadzeniem dokumentacji zajmuje się Muzeum Martyrologiczne w Żabikowie.

Bibliografia

- Bojarska B., *Obóz w Żabikowie pod Poznaniem*, „Przegląd Zachodni” 1965, nr 2.
 Gomolec L., Kubiak S., *Terror hitlerowski w Wielkopolsce*, Poznań 1962.
Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny, Warszawa 1979.
Pamiętniki ocalonych. Wspomnienia więźniów hitlerowskich miejsc kaźni w Wielkopolsce, Poznań 1983.
 Płonka K., *Martyrologium obozu hitlerowskiego w Żabikowie 1943–1945*, Żabikowo 2004.
 Wietrzykowski A., *Zbrodnie niemieckie w Żabikowie (zeznania – dokumenty)*, Poznań 1946.
 Woźniak M., *Więźniowie więzienia policyjnego poznańskiego gestapo w latach 1943–1945*, „Kronika Wielkopolski” 1985, nr 1.